

JANUSZ MACIEJOWSKI

ZADANIA BADAWCZE W DZIEDZINIE PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ

Obowiązkiem komitetów naukowych PAN jest inspirowanie i ocena realizacji prowadzonych w kraju badań z określonej dziedziny wiedzy. Komitety naukowe powinny być również najwyższym gremium opiniodawczym w reprezentowanej specjalności dla instytucji gospodarczych i naukowych. Zadania te w podobnym sformułowaniu odnaleźć można w statutach wszystkich komitetów naukowych. Ze smutkiem trzeba jednocześnie stwierdzić, że te sformułowania pozostają jedynie pustym dźwiękiem, albowiem żaden z komitetów nie ma praktycznych możliwości realizacji choćby najmądrzejszych ustaleń, zaś decyzje rozstrzygające o priorytetach badawczych, wyrażające się głównie w wysokości nakładów na badania w określonych dziedzinach zapadają zazwyczaj w innych gremiach, raczej administracyjnych niż naukowych, a o opinie w tych sprawach komitety zazwyczaj bywały proszone po zapadnięciu ustaleń i rozdziale środków. Jak na ironię komitet dostawał „ekstra” kilkaset tysięcy złotych rocznie na sfinansowanie szczególnie ważnych tematów, które nie znalazły się w planie centralnym, a zasługują zdaniem komitetu, na ich finansowe wsparcie. W ten sposób Komitet Nauk Zootechnicznych stawał się chcąc nie chcąc „koordynatorem” kilku tematów po około 100 tys. złotych rocznie, co przy systemie obowiązującej kalkulacji kosztów badań dawało wykonawcy ok. 300 tys. złotych na efektywne badania.

W licznych artykułach prasowych, które ukazały się w ostatnich kilku miesiącach na temat organizacji nauki w Polsce, komentarze krytyczne istniejącego stanu z rzadka jedynie obarczały częścią winy za istniejący stan rzeczy komitety naukowe PAN, częściej natomiast domagały się przywrócenia właściwej roli tym społecznym ciałom naukowym. Ten łagodny kurs krytyczny, na tle bezpardonowego potępiania wszystkiego i wszystkich może z jednej strony wynikać z faktu, że znakomita część autorów — pracowników nauki sama była członkami tych lub innych komitetów naukowych PAN, z drugiej zaś — w oczach wielu publicystów komitety naukowe stanowią takie sobie nieszkodliwe gremia podstarzałych profesorów, co to nic zaszkodzić ani pomóc nauce nie potrafią. Trudno byłoby zresztą dziwić się takiemu pogładowi, albowiem infor-

macje o działalności komitetów są raczej skąpe, a stąd społeczeństwo biorąc ogólnie, czy nawet specjaliści nie będący członkami komitetów, nie są na ogół zorientowani o roli i działalności tych ciał. Wnioskując przez analogię do innych zespołów opiniodawczych, wydających swe werdykty o uprzednio zadecydowanych przez kogo innego sprawach możnaby sądzić, że i tutaj przeważały ugrzecznione formułki aprobujące urzędniczą mądrość różnych, nieraz bardzo wysokich szczebli zarządzania. Czy istotnie KNZ musi się wstydzić swojej działalności w minionych latach? Myślę, a takie stanowisko zaprezentowało niedawno również Prezydium Komitetu, że byłoby rzeczą bardzo interesującą zapoznać czytelników z pewnym pismem przesłanym przez KNZ do Wydziału Nauk Rolniczych i Leśnych PAN w kwietniu 1979 r., a stanowiącym ustosunkowanie się Komitetu do realizacji uchwał II Kongresu Nauki Polskiej oraz uchwał XII Plenum KC PZPR.

Historia tego pisma, którego niżej podpisany jest autorem i które zostało zaaprobowane przez poszerzone Prezydium KNZ jako wyraz jego poglądów ma dość interesującą historię. Ta jego część mianowicie, która omawia problemy roli i zadań Komitetu powstała znacznie wcześniej i stanowi skrócony fragment artykułu napisanego w roku 1976 z okazji 20 lecia powołania do życia Komitetu. Został on napisany z inspiracji Sekretarza Naukowego PAN i miał służyć z jednej strony jako materiał do sprawozdania ogólnego Akademii o działalności komitetów naukowych, z drugiej zaś miał być opublikowany w „Nauce Polskiej”. Sądzę, że z wyjątkiem — być może — części informacyjnej nie spełnił tej roli i oczywiście opublikowany nie został. Zawarte w tym artykule postulaty zostały w pewnej mierze powtórzone w późniejszym piśmie, którego nieznacznie jedynie skrócony tekst przytaczam. Sądzę, że zawarte w nim treści, dotyczące zarówno kierunków badań jak i roli Komitetu pozostają w pełni aktualne, a postulaty być może bliższe realizacji niż dwa lata temu. Przeczytajmy:

„...Analizując przedstawione oceny i wnioski ekspertyz opracowanych przez zespoły specjalistów i przedyskutowane na zebraniu plenarnym KNZ należy stwierdzić, że niezależnie od kierunków badań, występują w doświadczalnictwie zootechnicznym trudności o charakterze ogólnym, które w wielu przypadkach stawiają pod znakiem zapytania celowość i wyniki bardzo wielu badań. Są one głównie związane z zaopatrzeniem w pasze. Żywienie zwierząt jest najbardziej znaczącym czynnikiem środowiskowym, który determinuje uzyskiwane wyniki produkcyjne. Każde zatem doświadczenie na zwierzętach wymaga w pierwszym rzędzie ujednoczenia warunków żywieniowych, aby tym ostrzej dostrzec różnicowanie wywoływane czynnikiem doświadczalnym. Ta oczywista prawda jest niemal nie do zrealizowania w większości prowadzonych doświad-

czeń. Brak standaryzowanych pasz, z których każda partia i worek zawierałby identyczne składniki o tej samej wartości odżywczej powoduje, że większość wyników doświadczeń zarówno ściśle żywieniowych jak i genetycznych, czy związanych z innymi problemami badawczymi można poddać w wątpliwość ze względu na nieujednolicone warunki żywieniowe. Zabezpieczenie paszowe doświadczalnictwa zootechnicznego w Polsce stanowi podstawowy warunek uzyskiwania prawdziwych, przydatnych w praktyce zootechnicznej wyników badawczych. Resort Rolnictwa oraz Przemysłu Spożywczego i Skupu — jako najbardziej zainteresowane tym problemem winny w najbliższym czasie podjąć odpowiednie decyzje w tej sprawie, której znaczenie naukowe i ekonomiczne są tak bezsporne i oczywiste, że nie wymagają dodatkowego uzasadnienia.

Drugim postulatem o charakterze ogólnym jest pilna potrzeba zorganizowania, wg zasad odpowiadających wymaganiom współczesnej nauki, hodowli zwierząt laboratoryjnych. Wiele doświadczeń zarówno zootechnicznych jak i innych biologicznych (przede wszystkim o charakterze medycznym) opartych jest o modelowe populacje zwierząt doświadczalnych, od których — w zależności od charakteru doświadczenia — wymaga się określonego standardu (np. ujednoczenia genetycznego, mikroflory przewodu pokarmowego, sterylności pełnej lub częściowej, itp.). Polska nie dysponuje dotąd odpowiednim materiałem zwierząt laboratoryjnych do doświadczeń, co w oczywisty sposób wpływa na dużą zmienność wyników nawet najbardziej starannie przeprowadzonych doświadczeń.

Trzecim czynnikiem o charakterze ogólnym, który ma wpływ na sprawność doświadczalnictwa zootechnicznego (a zapewne i innych działów nauki) jest duża fluktuacja organizacyjna instytucji naukowych i związana z tym częsta reorganizacja planów badawczych i ich koordynacji. Bardzo często niecierpliwość oczekiwania na wyniki jest tak duża, że uznaje się z natury swej badania wieloletnie za nie rokujące nadziei na sukcesy badawcze. Zmiany takie, zwłaszcza w zakresie prac genetyczno-hodowlanych, automatycznie przekreślają możliwość jakiegokolwiek dorobku naukowego, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę, że przemiana pokoleń u dużych zwierząt takich jak np. bydło wymaga okresu 6—8 lat, a zatem przekracza okres jednego planu pięcioletniego.

Zebranie plenarne KNZ szczególnie mocno podkreślało brak właściwego związku nauki z praktyką. Wyraża się to z jednej strony dużymi trudnościami wdrożeń wyników badań do produkcji, z drugiej zaś podejmowaniem decyzji gospodarczych w resortach bez odpowiedniego rozeznania naukowego. Typowym przykładem takich działań jest masowy niemal rozwój przemysłowych ferm produkcji zwłaszcza trzody chlewnej i bydła, których celowość w naszych warunkach ekonomicznych i gospodarczych jest bardzo wątpliwa, a bardzo często sprzeczna nie tylko

z ustaleniami naukowymi, ale wręcz ze zdrowym rozsądkiem. Fermy takie stwarzają dodatkowe problemy transportu pasz z dużych odległości, obciążając i bez tego niewydolny transport, zagrażają naturalnemu środowisku poprzez takie zmasowanie odchodów zwierzęcych, które nie mogą być wchłonięte przez gleby najbliższej i nieco dalszej okolicy.

Ekonomiczne wyniki tych ferm nie nadają się w ogóle do żadnych porównań, bowiem koszt jednego stanowiska przekracza najczęściej i to znacznie koszt miejsca w mieszkaniu dla 1 człowieka, co jest oczywistym absurdem, a ponadto żywienie oparte jest wyłącznie niemal o drogie pasze importowane za dewizy z pominięciem o wiele tańszych pasz gospodarczych. Innym przykładem decyzji gospodarczych nie opartych o naukowe przesłanki organizacji pracy jest bezkrytyczne powiększanie arealu kombinatów Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej do granic przekraczających objęcie ich sprawną administracją przy jednoczesnym zmniejszeniu przez rozdrabnianie Zjednoczeń PPGR. Tak np. zjednoczenie białostockie zostało podzielone na suwalskie i białostockie (w tym ostatnim województwie jedynie znikomy procent ziemi użytkowany jest przez PPGR) a prężne i szeroko znane ze swych gospodarczych osiągnięć zjednoczenie poznańskie przeżyło na skutek dążności separatystycznych nowych województw podział na poznańskie, kaliskie, pilskie, a prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości również leszczyńskie. Absurdalności takich podziałów nie trzeba udowadniać.

W opracowaniach ekspertyz i w dyskusji wysuwano postulat zintensyfikowania badań nad ekonomiką produkcji zwierzęcej. Produkcja zwierzęca w Polsce jest — jak wynika z ostatniego Rocznika Statystycznego — jest bardzo wysoka. Pogłowie świń osiągnęło stan rekordowy, nie notowany dotąd w historii naszego kraju. Również liczebny stan pogłowia innych gatunków zwierząt jest bardzo wysoki, przy miernej jednak jednostkowej wydajności od jednego zwierzęcia. Na skutek braku odpowiednich badań ekonomicznych nie umiemy jednak odpowiedzieć na zasadnicze dla produkcji pytanie — jaka jest ekonomiczna efektywność produkcji, i jakie jej kierunki, a także metody i technologie winny być rozwijane w pierwszej kolejności. Brak tego rodzaju opracowań nie może pozostać bez wpływu na podejmowane na różnych szczeblach zarządzenia, decyzje gospodarcze. Dyskutanci zwracali jednocześnie uwagę na trudności metodyczne badań ekonomicznych, związane z chaosem cenowym na produkty rolne i służące jako środki do tej produkcji, a także na małą stabilność naszej złotówki, która w coraz większym stopniu traci charakter miernika wartości, a tym samym regulatora produkcji.

... Wśród wielu wypowiedzi na temat planów badawczych przewijał się również temat tzw. „badań własnych”. Należy stwierdzić, że ograniczenie tych badań nie było w każdym przypadku celowe. Spośród tym try-

bem opracowywanych tematów rodzi się wiele bardzo cennych prac i pomysłów. Dużą zaletą tych badań jest ich znikomy koszt w porównaniu z badaniami koordynowanymi, odpadają tu bowiem różne narzuty, koszty pośrednie i inne. W zasadzie większość tematów można byłoby rozpoczynać jako badania „pilotowe” w trybie badań własnych i po odpowiednim ich zaawansowaniu i wykazaniu się odpowiednimi wynikami włączać do problemów koordynowanych.

Plan badawczy musi mieć charakter elastyczny. Dokonana ocena realizacji problemów międzyresortowych wykazała, że postulat ten był realizowany przez większość koordynatorów. Elastyczność planu wyraża się w dopuszczeniu prawa do ryzyka badawczego. Praktycznie oznacza to, że po pewnym okresie badań, jeżeli wyniki nie rokują sukcesów badawczych, temat powinien być przerwany lub zawieszony do czasu opracowania nowej metodyki, jednocześnie zaś w miarę posiadanych środków koordynator powinien przyjmować nowe tematy których pomysł lub gotowość wykonania dojrzały w trakcie trwania okresu pięcioletniego, wyznaczającego etapy planowania.

Dość trudno jest w zwięzłym opracowaniu ustosunkować się do szczegółowych problemów badawczych zaproponowanych na okres 1981—85. Przeważa w Komitecie pogląd, że plan realizowany w obecnym pięcioletciu należy raczej skorygować aniżeli go zmieniać. Sukcesy badawcze i produkcyjne w zootechnice — jak to już było powiedziane — zależą w ogromnym stopniu od cierpliwości, wytrwałości i konsekwentnej realizacji podjętych zadań. Częste zmiany nie sprzyjają badaniom pogłębionym, rozpraszają natomiast wysiłki na poszukiwanie wciąż nowych tematów, które po wstępnym rozpoznaniu są zarzucane dla nowych. Aby uniknąć takich nieuzasadnionych reorganizacji Komitet postuluje aby w zasadzie trzon prowadzonych w latach 1981—85 badań stanowiły problemy kontynuowane z poprzedniego pięciolecia uzupełnione o nowe zgłoszone kierunki, a w szczególności:

1. Wykorzystanie w żywieniu wszystkich gatunków zwierząt tanich pasz gospodarskich,
2. Pozyskiwanie białka paszowego z nowych źródeł,
3. Fizjologia i technologia rozrodu zwierząt gospodarskich,
4. Badania nad realizowanym postępem hodowlanym przy obecnym stanie organizacyjnym hodowli,
5. Wytwarzanie mieszańców heterozygicznych,
6. Badanie behavioralne zwierząt w różnych warunkach utrzymania,
7. Zachowanie zasobów genetycznych zwierząt,
8. Podjęcie badań genetyczno-selekcyjnych nad rybami stawowymi,

9. Badania nad optymalizacją warunków pomieszczeń inwentarskich,
10. Badania nad ekonomiczną efektywnością różnych form produkcji zwierzęcej...

Dla prawidłowego rozwoju nauk zootechnicznych i produkcji ważny jest również rozwój nauk pokrewnych, warunkujących postęp w zootechnice. Szczególnie ważnymi problemami są:

1. Mechanizacja produkcji zwierzęcej w dostosowaniu zarówno do produkcji wielkostatdnej jak i drobnotowarowej.
2. Badania nad agrotechniką uprawy i sprzętu ważniejszych roślin pastewnych z ewentualnym uwzględnieniem nowych gatunków roślin.
3. Produkcja przemysłowych mieszanek paszowych — problemy suszarnictwa, granulacji, komplementacji.
4. Dalszy matematyczny rozwój genetyki populacji.
5. Profilaktyka i zabezpieczenie przed chorobami zwierząt gospodarskich — szczególnie skuteczna ochrona przed „importem” nowych chorób.
6. Problemy patologii rozrodu.

Znalazłoby się zapewne jeszcze sporo innych zagadnień jak chociażby ochrona toksykologiczna ludzi i zwierząt, w związku z postępującą chemizacją rolnictwa, itp.

Na tle przedstawionych zadań nauk zootechnicznych warto również poświęcić nieco uwagi roli i zadaniom Komitetu Nauk Zootechnicznych PAN. Krytycznie należy stwierdzić, że analizując jego działalność w ponad 20-letniej historii istnienia, można wyraźnie zauważyć malejącą jego rolę w organizacji życia naukowego w kraju. Jedną z przyczyn tego niekorzystnego zjawiska jest stale postępujące sformalizowanie wielu dziedzin statutowej działalności komitetów naukowych, co zresztą jest zjawiskiem równoległym do takiej samej formalizacji innych dziedzin życia społecznego w kraju. Wyraża się to w rosnącej liczbie zebrań, posiedzeń, obiegu pism i innych działań formalnych, które nie mają wyraźnie określonego adresata. Kolejne reorganizacje instytucji naukowych i kierujących nauką prowadziły nieuchronnie do tworzenia wciąż nowych szczebli zarządzania, które przejmowały na siebie zadania, będące poprzednio w gestii ciał społecznych, jakimi są komitety naukowe Polskiej Akademii Nauk. Lapidarnie można określić, że komitety stopniowo utraciły uprawnienia rzeczywiste, przy pozostawieniu im uprawnień formalnych co prostą drogą prowadzi do działań pozornych. Komitet nie ma np. realnych możliwości oddziaływania na kierunki realizowanych badań zootechnicznych. Przykładem tego stwierdzenia jest chociażby mechanizm zatwierdzania planów badawczych obecnej pięcioletki. W

okresie, kiedy Komitet dyskutował nad ich kształtem (kwiecień 1975) były już one sprecyzowane i praktycznie zatwierdzone. Istotnie lepiej wygląda ta sprawa obecnie, kiedy działania w tym zakresie podjęto z dużym wyprzedzeniem decyzji administracyjnych.

To samo dotyczy spraw związanych z naukową współpracą między narodową. O ile w początkach działania Komitetu realizacja i koordynacja wspólnych badań leżała w gestii KNZ i w tej pożytecznej działalności wyrażała się głównie rola Komitetu w tej dziedzinie, to współcześnie współpraca międzynarodowa ogranicza się w zasadzie do wysłania kilku osób rocznie na międzynarodowe sympozja i ewentualnym przyjęciu rewizyt. Nie oznacza to oczywiście, że w naukach zootechnicznych nie istnieją obecnie inne formy międzynarodowej współpracy naukowej. Istnieją one, ale są prowadzone przez poszczególne instytucje badawcze, w czym Komitet zupełnie nie uczestniczy.

Rozmnożone ponad wszelką miarę różnego rodzaju naukowe ciała opiniodawcze w postaci rad naukowych, naukowo-technicznych, konsultatywnych i innych ciał doradczych w centralnych i terenowych instytucjach gospodarczych nie sprzyjają również spełnianiu przez KNZ statutowej roli opiniodawczej dla tych resortów, zjednoczeń i przedsiębiorstw. Dlaczego minister określonego resortu lub dyrektor zjednoczenia miałyby zasięgać opinii lub prosić o ekspertyzę Komitet działający pod egidą PAN skoro posiada specjalnie w tym celu powołaną radę naukową kierowanego przez siebie resortu lub innej instytucji. Jest rzeczą oczywistą — że w większości rad naukowych instytucji centralnych zasiadają liczni członkowie KNZ. Jeżeli jednak opracują oni określone ekspertyzy dla tych instytucji to występują jako członkowie tamtej rady. Duża liczba wspomnianych ciał opiniodawczych powoduje, że zdecydowana większość profesorów i docentów zasiada jednocześnie w wielu radach, które na dodatek zajmują się na swoich obradach często tą samą tematyką.

Chcąc przywrócić rzeczywiste znaczenie Komitetowi Nauk Zootechnicznych w kierowaniu, inspirowaniu i opiniowaniu badań, a także decyzji gospodarczych związanych z produkcją zwierzęcą w kraju, należałoby przeprowadzić wyraźne rozgraniczenie kompetencji licznych instytucji kierujących nauką i koordynujących jej działania, rad naukowych i innych ciał opiniodawczych w resortach i instytucjach gospodarczych i dopiero na takim tle uściślić cele i zadania Komitetu. KNZ winien stać się najwyższym forum naukowym tej dziedziny wiedzy, którego ekspertyzy i opinie winny w sposób realny i rzeczowy ważyć na późniejszych decyzjach administracyjnych w sprawach nauki o zwierzętach i produkcji zwierzęcej w kraju.

Postulaty te dalekie są od ich spełnienia w aktualnej sytuacji Komi-

tetu. Podejmowane są wprawdzie liczne opracowania i ekspertyzy dotyczące różnych dziedzin zootechniki zarówno w ujęciu naukowym jak i praktycznym, ich skuteczność jednak jest znikoma. Wynika to z braku szerszego zainteresowania instytucji kierujących nauką jak i instytucji gospodarczych inicjatywami Komitetu. Efektywność określonych ekspertyz i opinii byłaby znacznie wyższa gdyby były one opracowywane na zlecenie tych instytucji, a więc gdyby miały ściśle określonego adresata, który w dodatku oczekiwałby wskazań ekspertyzy jako pomocy w podejmowaniu decyzji.

Przedstawione problemy mają na celu zasygnalizowanie władzom Akademii, że wypełnianie obowiązków statutowych Komitetu staje się często niewykonalne i że stan taki wymaga albo zmiany statutu, albo podjęcia działań na rzecz przywrócenia rzeczywistego znaczenia komitetom naukowym.